39

ROZMAITOSCI WARSZAWSKIE

PISMO DODATKOWE

DO GAZETY KORRESPONDENTA WARSZAWSKIEGO.

We SRODĘ d. 20 Października 1830 roku.

I.

WYIĄTKI z PAMIETNIKOW o KROLU JANIE III (a)

(z *Owczesnego rękopismu.*)

(Dalszy ciąg.)

Roku 1733 dnia 16 Stycznia. Wyiechał August II Krol z Drezna do Warszawy na seym, i przybywszy umarł dnia 1 Lutego w Warszawie.— I to było powodem przyspieszenia wywiezienia zwłok Nayiaśnieyszego Królestwa Jchmość, które poprzedziło następuiące uroczyste przeniesienie, z depozytu górnego klasztoru do choru od Kapucynów Warszawskich kosztem Nayiaśnieyszego Jakóba Królewicza dnia 15 Maia r. 1733 iak następuie:

Nayprzód obrano chór Kapucyński na mieysce w którem wystawione były zwłoki Królestwa Jchmość iako do tego aktu naysosownieysze. Chór cały obity był axamitem karmazynowym i złotym galonem na cztery palce szerokim. — Okna podobnież firankami z kitayki karmazynowey z galonami i portretami zaćmione, które w potrzebie otwierano i odsuwano. Podobnież i czworo wniyścia takiemiż były osłonione.— Ławki wybite były w chórze axamitem galonami złotemi pasowanym a podłoga suknem czerwonem wybita. Sufit nowo malowany al fresco.—W środku była lama a po bokach w armaturze cztery emblemmata:

1. Orzeł wznoszący się w górę z napisem. Fertur in altum.

2. Słońce wychodzące z pod chmury, z napisem: Delitescit et renascitur.

3. Berło królewskie z napisem: Vitae mortisque comes.

(a) W rękopiśmie który się w ręku naszem znayduie, też pamiętniki prowadzone były przez innych zakonników następnie. Niektóre więc szczegóły w dalszym ciągu umieszczamy, aż nadto szczęśliwi, ieżeli przez to przyłożymy się choć w części do wyiaśnienia drobnieyszych faktów naszey historyi. Zanosimy przytem prożbę do wszystkich rodaków, znaiących wartość dzieiopisarskich podań, ażeby w tey mierze zasilali pismo nasze. Wiele

4. Armata z napisem, ex pulvere virtus.

Katafal o pięciu gradusach, axamitem karmazynowym wybity, wszystkie załamywania szerokim złotym galonem obwiedzione były.

Lichtarze srebrne wielkie do katafalku na których świce grube iarzące dzień i noc paliły się i codzień odmieniały.

Po bokach katafalku stały cztery kolumny pozłacane na których glob wielki posrebrzany, a na każdey orzeł wielki trzymaiący w szponach laury rozmaitych zwycięstw w napisach.

1. Orbi dant lilia lumen.—Victoria numen Spes filat rutile, pes vigilat aquilae.

2. Globus cum globo—cum probo probus Hector—Alitis est laurus militis orbis erit.

3. Rex ales regi—componit in orbe triumphos. Gratia nomine stat. Praelia lumine dat.

4. Orzeł i—Crimine flesvacu us, mos regio lamine plenus. Magno Deo Caro LVX Vbi La Vr Va Ibi 1733.

W śród tych napisów wychodziły ze sąpoców lichtarze pośrebrzane, na których liczne gorzało światło. Oprócz tych czterech girydionów wisiały cztery wielkie zwierciadła, dwa w głowach dwa w nogach zwłok królewskich. W których światło palące się obiaśniały mieysce grobowe.

Baldachin maiestatyczny axamitu karmazynowego złotym galonem obszyty, unosił się nad katafalkiem, a iego obwód bogato był aftowany szeroką złotą franzlą.

W głowach herby królestwa Jchmość suto złocone z rzeźby worney snycerskiey, pod niemi paliusz królewski axamitu karmazynowego gronostaiami podbity i order Ducha Swiętego od Ludwika XIV Królowi Jmci ofiarowany na błękitney wstędze zawieszony.—Unosiły trzy geniusze męztwa, sprawiedliwości i sprawy rycerskiey znamię noszące. — Napis między niemi oznaczały, że Jan III rodził się w dzień S. Tróycy, w ów dzień był koronowany i w tenże dzień umarł.

Ortus, Mors, Diadema Tibi.

Obiit dux, rex, qua fortis victrix rex celebrat Triadem.

Po prawey stronie trumny królewskiey cyfra iego pięknie związana, po lewey cyfra królowey, obydwie grubo złocone w nogach zaś herby królestwa—orzeł z pogonią.

W tak urządzone mieysca przeniesione zostały zwłoki Króla, Królowey i onych wnuka.—Trumny zwierzchnie były dębowey roboty ale osobliwszey architektury.—Materyą z złota ciągniętą zewnątrz z rzadkiemi kwiatami obite.— Na łamaniach były franzle i galony złote. Stały na 4 dużych orłach pośrebrzanych każda.

Wierzch trumien wewnątrz lamą srebrną obite.—Aotaby po 3 z każdego boku wielkie srebrne.

Między temi dwoma trumnami, stała trumienka na dziecię 8 lat maiące takąż robotą uczyniona i materyą obita po dwie antaby maiąca u boków. Na tey trumienee leżała mitra z karmazynowego axamitu na

---

bydź może rękopismów szacownych swoią wartością a zagrzebanych w rodzinnych archiwach, albo domowych składach. Wydobywać takowe z ukrycia i nowa nieiako nadawać im życie, iest to pożytecznie służyć kraiowi.

P. Redaktora.

którey był krzyżyk szczerozłoty. Sama zaś trumienka stała na dwóch taboretach na kształt postumentu karmazynem i galonem złotym obitych i franzlą złotą.

W nogach tey trumienki stało serce króla Jegomości na giridonia powleczonym karmazynowym axamitem z franzlą złoą, na którym było podobneż wezgłowie bogate, w niem puszka czyli futerał srebrny z sercem i z napisem:

Quaerite nunc similem Quirites, Rex sine fuga Hic iacet arx populis, hic placet ars opulis.

Tłómaczenie.

Szukay rycerstwa iemu podobnego,
On wrogom Polski śmiało patrzył w oczy.
Oto iest serce Króla zwycięzkiego,
Twierdza narodów.— Wdzięczność niech łzy toczy!)

II.

O UBIORACH w POLSZCZE.

(*Ciąg dalszy*)

Następnie przechodzi autor do historycznego wywodu taxy rzemieślniczey. Wypisuiemy ztąd następuiące szczegóły:

Podług taxy 1573 szewcy bóty wielkie do pasa maią robić po gr. 30, jałowicze do kroku 24, za kolana gr. 20, skórzeńki skopowe za kolana gr. 12, kozłowe 18, jałowicze pacholętom i wyrostkom 12, skopowe 8, woźnicy bóty dobre jałowicze gr. 14, chłopskie 11, trzewiki jałowicze o 2 podeszwach gr. 5, skopowe takież gr. 4. pacholętom 3, chłopiętom 8 i 9 lat 2. bóty skopowe dla białychgłów gr. 6. sznurowane na korkach 8. sakowe długie 8. kowane skopowe dla pachołków 12, kowane jałowicze 15, połbótki kowane 8 groszy, skopowe trzewiki białymgłowom z stabrinem 3. panienkom 2 gr., z rzemienia skopowego o 1 podeszwie pół grosza, o 2 podeszwach 3 gr., panieńskie o iedney gr. 2, o dwóch podeszwach 1 1/2, podszycie botów chłopskie i woźnicy z jałowiczego rzemienia 4. pantofle na korku męzkie 4. kobiecie 2 1/2, panieńskie 2. Szewcy Włoscy trzewiki kurdybanowe gładkie robią po 7. czarnofarbowane po 8, kunowe czarne lub białe po 30, skórzanki gładkie 24, pantofle kurdybanowe gr. 6.— Od poszycia giermaka iedwabnego męzkiego bez bobru gr. 10. z bobrem gr. 12, od białogłowskiego tyleż od męzkiego z sukna gr. 6. 8. od półgiermacza sukiennego 6. iedwabnego 10, od sukienek szerokich 3. kamizelki sukienney 4. iedwabney 6. myćki iedwabney, kołpaczka i czapki gr. 1. od kożucha baraniego dla woźnicy lub chłopa, gdy kto da skóry gr. 4, krawcowi od giermaka kitaykowego, iedwabnego, kitayką w około obłożonego z pętlicami gr. 18, od hazuki takieyże gr. 18. od półgiermaka iedwabnego gr. 10. od sukienki otworzystey, spodnicy iedwabney we dwoie podszytey gr. 18. od giermaka sukiennego bez stroki gr. 6. od giermaka strokożonego sukiennego z pętlicami gr. 8, od półgiermacza sukiennego ztroczonego gr. 8. od hazuki iedwabney podszytey barchwą, delii iedwabney tyleż, od dołoni iedwabney z podszewką liońską 2. od ażurki liońskiey gr. 8, od delii liońskiey sukienney gr. 6, od kabatu barchanowego prostego gr. 4. iedwabnego 6, od zupicy prostey bez bawełny gr. 6. zamszowey z bawełną gr. 8. łosiey podesłaney barchanem gr. 15; ieleniey gr.

)(

12. huzarskiey we dwoie ztępowaney 5, od półgiermacza sukiennego z taczami we dwoie ztępowanego, z włoskiego albo uterfinowego sukna, fledrą podszytego gr. 15. od portek z sukna włoskiego, z sukna uterfinu, zamszowych gr. 4. od sukni prostey z chłopskiego sukna 3. 4. gr. od prostey z chłopskiego sukna 3. 4. gr. od prostey niewieściey gr. 6. z klapiem aksamitnym albo iedwabnym gr. 10, od letnika iedwabnego i prostego podszycia gr. 12. od mycki białogłowskiey gr. 1 1/2, od kołpaka męzkiego w około stebnowanego gr. 3. Suknie na przedaż z warunkowych i mocnych sukien robić pod karą 14 grzywien i zabraniem ich przez podwoiewodzych.

W 1669 roku bóty z tekinu kosztowały 8 zł. tureckie 7, wołoskie 4 i gr. 10. podszycie zł. 1 gr. 20.— Od roboty ornatu albo 2 dalmatyk teletowych płacono 9 zł., od aksamitnych 6, adamaszkowych 4, kitaykowych 3; od ubioru biskupiego 15 zł., sutanny i p-lendramu 5 zł. od podszycia futrem ferezyi, kontusza, czamary 3 zł., szwedki, płaszczyka, szustokoru 4 do 5, od szorcu i kożucha zł. 10. Błam węgierskich baranków czarnych kosztował 13 zł., białych 11, polskich 7. — Robota kontusza od 1 1/2 do 5 zł. żupana od 2 1/2 do 6 zł. Robota francuzka męzka 6 do 10 złotych, kobieca od 3 do 12.

Następuie daley, słownik wyrazów technicznych, oznaczaiących ubiory. Niektóre mieysca ztąd przytaczamy:

Bekiesza futra długie, węgierskim kroiem. Bekiesz półkownik przyiaciel Króla Stefana, walczył pod iego znakami, pochowany w 1580 na górze koło Wilna, odtąd *górą bekieszową* zwaney. Od niego w Polszcze ten rodzay futer przyięty; on pierwszy snać używanie iego wprowadził. Już teraz ludu tylko płci oboyga i mieszczan upodobaną iest odzieżą.

Bót, bócik. Jaka w ubiorach, taka w obuwiu była rozmaitość, bywały na przemiany obszerne i ciasne, cholewy do kroku prawie sięgały i sznurkami pzywiązywane były, wykładać ie zaczęto i ztąd późniey sztylpy gładzone powstały, skracaiąc nareszcie cholewy, zniżone są do półbócików i ciżemek; przyszwa czyli stopę obeymuiąca część bóta, miała końce zaokrąglone, spiczaste, ucięte, zakrzywione, blaszką obiiane. Skóra bywała prosta, palona, elastyczna, fałdowana, rybią zwana, szara do woskowania, czyli szuwaxu, lub czarną wyprawą, kolorowa zwana safianem.

Stopy nogi obwiiano do bótów chustą płócienną latem, zimą kuczbaią, i takowe płaty zwano pospolicie onuczkami, bóty wyścielano słomą, czyli wiechciami. Senatorowie i hetmani używali wiechci; do chłopców, haydukow i paiuków, należało codzień przycinać ie, albo złożywszy słomę w ręku ią wymiąć. Ku końcowi panowania Augusta naprzód onuczki, potem wiechcie ustały, pierwsze na skarpetki i meszty tureckie, drugie na podeszwę pilśniową, kuczbaiową, burkową albo kapeluszową, zamieniono. Wielu zdawało się przecie, że słoma bardziey ciepło utrzymuie, wilgoć z nóg wyciąga, a codzień świeża, ochędostwu nie przeszkadza.

Mały bócik do pół nogi był starym kroiem hiszpańskim.

Bót kolorowy, którego przodki haftowa

ne drucikiem lub nicią srebrną i złotą, iakie dziś ieszcze z Tureczyzny i Rossyi przychodzą; przedtem królów i możnych zdobił nogi, dziś ledwie od kogo do szlafroków używany.

Około 1669 roku szewcy saffiannicy robili obuwie, z nayprzednieyszego safianu Tekin zwanego, z czerwonego lub żółtego tureckiego i wołowskiego. Szewcy niemieccy i francuzcy dostarczali wytwornieyszych bótów i trzewików, a szewcy czarni używali czabanów, czyli skór podolskich, ruskich i sławnych wtenczas iuchtów: bielskich, słucki h, mińskich, kowalskich, litewskich i gdańskich.— Obuwie mężkie było hazurskie, zagraniczne i proste. Bóty z Tekinu 19 i 20 miary to iest naywiększe, kosztowały złotych ówczesnych 8, tureckie 7, wołowskie zł. 4 gr. 10, podszycie zł. 1 groszy 20.

X. Kitowicz kanonik w rękopiśmie swoim naucza: że wciągu panowania Augusta III. używane były troistego koloru bóty: żółte, czerwone i czarne. Cholewa u bóta krótka, z tyłu iednak łytkę całą, z przodu pół kolana, dłuższym od tylney części końcem, Wichlarzem zwanym zaymuiąca, z dwóch sztuk po bokach zszywanych składana, z przyczyny nogawic u spodni szerokich, była przestronna. Napiętek u bóta łubem drewnianym, w środek skóry zasadzonym, obwarowany, ażeby się nie koszlawił i nie marszczył, pod napiętkiem podkówka żelazna wysoka na 3 palce, u panów pobielana, albo wcale srebrna, u chudych pachołków, pilnikiem tylko cokolwiek pogładzona. W dalszym czasie panowania Augusta III. nastały podkówki płaskie, nakształt końskich, trzema ćwieczkami do podeszwy przybite. Nareszcie podkówki wszelakie zarzucono, na mieysce których nastały abcasy skórzane, iak u niemieckich bótow ale niższe, i to była ostatnia moda za tego Króla.

Póki trwały w używaniu podkówki, przy każdych iatkach szewckich, po wielkich miastach znaydował się kowal, który wszelkiego rodzaiu bóty podbiiał, według mody podkówkami; biorąc za proste po 6 gr. za pogładzone pilnikiem gr. 12. pobielane i srebrne wychodziły od innych maystrów. Białogłowy gminne zażywały także do swych botów lub trzewików małych podkówek, które do nich przybiiał ten sam kowal, za opłatą trzech groszy od pary. Taki kowal nie robił żadnych sztuk innych, dosyć maiąc i zatrudnienia i korzyści z samych podkówek.

Szlachta drobna różniła się od uboższych ieszcze osób takiemi bótami, u których były przyszwy nowe, czarne, cholewy żółte lub czerwone podszarzane. Okazywać przez to chcieli, iakoby wprzód posiadali nowe żółte lub czerwone buty, a te znosiwszy przez oszczędność podszyć ie czarnemi przyszwami kazali, choć w rzeczy samey takie od szewca kupili, iako tańsze od żółtych i czerwonych nowych, lubo nieco droższe od czarnych pospolitych.

Przedtem panowie stale ieden kolor obuwia nosili, ztąd urosło: znać pana po cholewach— Póżniey Dembski marszałek Załuskiego biskupa krakowskiego, Szaniawski starosta konkolownicki, i Kraszewski natenczas dworzanin woiewody kiiowskiego, trzey patryarchowie mód polskich, a w czasie czteroletniego seymu Kaźmierz Xiążę Sapieha marszałek konfederacyi Litewskiey

iakie mieli żupany, takiego koloru wdziewali i bóty: żółte, czerwone, zielone, błękitne, fiiałkowe i t. p. lecz mało kto ich naśladował.

Do Francuzkiego stroiu bót był dwoisty, niemiecki ze sztylpami, i węgierski. Węgierski był kussowato u góry wycięty, sznurkiem obszyty z kutasem we środku u bogaczów brylantowym i perłowym u innych i na pospolitsze chodzenie iedwabnym czarnym.

Bót czarny axamitny lub manszestrowy w żałobie niemniey przez starców noszony bywał.

Bóciki czyli półbóciki albo ciżmy bywały rozcięte, sznurowane, szły pod opięte spodnie długie, kiedy węgierskie wdziewały się na pantalony, a sztylpowe do krótkich właściwie należeć powinny były spodni.

Bóty z sztylpami liberya tylko ieszcze nosi, węgierskie niby, idą teraz pod szarawarki, mundurowe na wierzch. Za Stanisława Augusta, ieszcze para bótów ze sztylpami z angielskiego kroiu, 5 duk. kosztowała, dziś kraiowe i skromnieysze można mieć za dukata i 12 zł.

III.

POTWOR LUDZKI.

Porucznik *Hardy* opisuie w swem dziele *Travels in Mexico*, o pewnym amerykańskim naczelniku rewolucyi, nazwiskiem Wincenty *Gomez*, który prawdziwym był potworem, Robespierem drugim, tylko w mnieyszym stosunku, i następuiące popełnił okrucieństwa: Raz ieńca iednego kazał szyć w mokrą skórę i na upał słoneczny wystawić, od którego skóra wkrótce wyschła i tak się skórczyła, że nieszczęśliwy w nayokropnieyszych skonał boleściach. Drugiego kazał aż pod brodę w piasku zagrzebać, a potem 200 iazdy na około głowy ćwiczenia woyskowe odprawiać. Inną znów razą wpadł xiądz ieden w iego ręce, który go nie znał, i sądził że nie iest ieńcem Wincentego Gomez. Dla czego, oycze? zapytał się tamtem.—Ponieważ, odpowie xiądz, iest on okrutnym i krwi chciwym i niema mieć większey rozkoszy, iak wylewać krew ludzką.—Oycze, odpowiedział Gomez, wątpię, aby ten, o którym wspominałeś tak dalece był krwi ludzkiey chciwym, iak mówisz. Pokażę ci go, ieżeli póydziesz ze mną; i sam dasz potem o nim zdanie swoie.—Drżący zakonnik nie chciał póyść za nim, bo na samo wspomnienie Wincentego, krew się w żyłach iego ścinała. Lecz Gomez prosił go iak nayuprzeymiey, aby z nim poszedł, a zakonnik usłuchał nareszcie. Przybywszy na mieysce, gdzie zgromadzani byli bandyci Gomeza, ten kazał zrobić wielką skrzynię, i prosił potem zakonnika aby wszedł do niey, co naturalnie wielkie sprawiło w nim podeyrzenie, i iuż całey swey wymowy użył, nic iednak nie zdołało ubłagać okrutnika, a w końcu przemówił: ieżeli Boga kochasz, i iego się kary lękasz, nie powinieneś tego znieść, aby sługa słowa bożego z ręki morderczey, i tak okrutnym umarł sposobem." Na co Gomez odwiedział: Nie trać czasu, czcigodny oycze! drogim on iest albowiem dla duszy twoiey. Weydź do tey skrzyni, obeyrzy ią we-

wnątrz i przekonay się, azali dla ciebie dogodną będzie! Drżący kapłan wszedł w końcu zwolna do skrzyni, poczem natychmiast wieko ogromnemi przybito gwoździami, a gdy ostatni wbiiano, rzekł Gomez do nieszczęśliwego: »Przekonasz się teraz, szanowny kapłanie, że Gomez nie ma rozkoszy w krwi rozlewie.“ Zakonnik udusił się naturalnie!

IV.

UKARANA CIEKAWOŚĆ.

W Tangerze, iak angielskie donoszą dzienniki, żyie teraz obłąkany renegat, którego odłączenie się od religii chrześciańskiey następuiącym opowiadaią sposobem: „Służył on pod Wellingtonem w Hiszpanii," a po ukończeniu woyny pozostał się w tym kraiu. Kilka lekkomyślnych kłótni i bitew pociągnęło za sobą wygnanie iego do Ceuty, zkąd iednakże uciekł, a zmierzaiąc kroki swoie do naybliższey okolicy, spotkał kobietę, która prała bieliznę przy strumyku. Zbłąkany śmiało idzie ku niey, lecz im bardziey się do niey zbliża, tem więcey spuszczała na twarz zasłonę swoią, co młodzieńczą ciekawość iego tem więcey zapalało. Pieniędzmi udało mu się skłonić damę, do pokazania twarzy swoiey; lecz niestety, żałował wkrótce pieniędzy swoich uyrzawszy stworzenie iakieś brzydkie z ogromnemi ustami, i szerokim nosem, tak że do mumii raczey, niż do żyiącey istoty podobną bydź się zdała. Z wstrętem odwrócił się od niey, i daley swą drogą postępować począł, gdy spostrzega sześciu Murzynów, goniących za nim, którzy uważali i widzieli iego postępek z kobietą. Wtrącono go natychmiast do więzienia i na śmierć skazano. Lecz ze względu na iego nieznaiomość zwyczaiów murzyńskich, zostawiono mu do wyboru, albo męczeńską umrzeć śmiercią, albo też ożenić się z kobietą i przeyść na religią machometańską. Ostatnie obrać musiał, zawsze atoli miał sobie do wyrzucenia, że tylko przez swą ciekawość tak wielką ponieść musiał karę.

V.

TERMOMETR.

W Paryżu optyk Cherson z Liwerpool, zrobił termometra, które zamiast szpilek złotych można nosić. Wskazuią ciepło skóry ludziey i powietrza atmosferycznego. Wynalazek ten ochronić może od zaziębienia się, zapalenia płuc, suchot i romatyzmu. Kształt tey szpilki bardzo iest ładny, cena iey 16 złp.

VI.

MNIEMANY DIABEŁ.

Obywatel z prowincyi przybywszy w czasie karnawału do Paryża umyślił wraz z swym przyiacielem póyść na bal i w tym celu przebrał się za djabła. Obadway nadedniem ieszcze oddalili się z sali maiąc wrócić do domów, aże poiazd którym iechali stanął naprzód przed mieszkaniem przybyłego z prowincyi, wysiadł więc tenże, pobiegł szybko do drzwi pukać, gdyż bardzo wtedy było zimno. Długo iednak stał przed drzwiami, nim się przebudziła stara służąca, która zobaczywszy go zatrzasnęła drzwi i z okropnym krzykiem uciekła. Oboy zapomniał zupełnie o swoim ubiorze djabelskim, a nie wiedząc wcale co się służą-

cey stało, zaczął mocniey pukać, lecz naprożno. Nie mogąc iednak znieść dłużey zimna, postanowił weyść do innego iakiegokolwiek domu. Przebiegaiąc ulicę, spostrzega w oknach iednego domu światło, a na szczęście iego drzwi nie były zamknięte. Pierwszym przedmiotem, który mu za weyściem iego do izby, pod oczy podpadł, była trumna, na około niey paliły się świece woskowe, a przy wielkim na kominie ogniu, siedział śpiący zakonnik, trzymaiący w ręku książkę od nabożeństwa. Cała izba była czarno wybita i dobrze ogrzana. Obcy siada podobnież przy kominku i zasypia. Tymczasem budzi się xiądz a spostrzegłszy tę postać, nie wątpił wcale, że to iest djabeł, który przyszedł po duszę zmarłego. Zaczął z przestrachu krzyczeć, djabeł krzyczy podobnież, aż nareszcie spostrzega się że ubiór iego był tego wszystkiego winą. Wybiega więc, zmienia suknie, wyprowadza wszystkich z błędu, lecz ze smutkiem dowiaduie się, że kilka osób w skutku zjawianie się djabła mocno zachorowało.

VII.
PALACZ TYTUNIU.

W Kopenhadze żyie człowiek którego by można nazwać *Królem Tytuniarzy*. Fayka iego obeymuie funt tytuniu, i takową wypala w pół godziny. Przytem posiada artystyczną zręczność, wydmuchiwania z dymu rozmaitego kształtu przedmiotów, iako to: koszyki kwiatów, wieńce, ludzkie głowy, i t. p. Nowe pole zarobku w tym oświeconym wieku. Może niedługo podobnych artystów, uyrzemy na teatralnych widowniach głównieyszych Europeyskich stolic.

VIII.
OWIES WYPUSZCZA KIEŁKI w ŻOŁĄDKU CZŁOWIEKA I WSCHODZI TAMŻE.

Duński ieden żołnierz zjadł wczasie zimy mnóstwo ziarn owsa, które aż do końca roku w żołądku iego pozostały. Przez cały ten przeciąg czasu raz go napadała febra, to znów miał skłonność do biegunki, i to w nader dolegliwym stopniu. *Szczegulniey* zaś czuł wielką boleść żołądka. W miesiącu Lipcu, gdy nadzwyczayne uczuł w sobie tarcie, chirurg pułkowy dał mu na womity, poczem chory zwrócił między innemi owe ziarna owsiane. Na szczegulnieyszą uwagę zasługuie nie tylko to, że tak długo ziarna w żołądku zostawały, pomimo tego iż żołnierz często brał mocne środki na womity, ale nadto że tamże puściły kiełki i weszły tak, iak gdyby w ziemię zasiane były, z tą tylko różnicą, że miały same tylko bez ziarnek źdźbła, były bardzo słabe, i wielkie miały podobieństwo z ościami na końcu kłosów owsa, tylko że nie były tak proste i nieco dłuższe. Pomiędzy innemi było iedno ziarno, które wypuściło źdźbło na 7 do 8 cali długie, które nadto nie było samym pędem, lecz podzielone było na 3 lub 4 małe kolanka, maiące kształt i grubość maleńkiego ziarka owsa. Od strony ogonka każde ziarno wypuściło 3 do 4 kiełków nader cienkich a 2 do 3 palcy długich. Po womitach ozdrowiał zupełnie żołnierz, i domyślaią się że owies był przyczyną choroby iego. Towarzysze mieli go za oczarowanego.